

Józef Zabielski

Kardynał Stefan Wyszyński – „męczennik zawierzenia”

Studia Prymasowskie 6, 19-33

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF ZABIELSKI

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI – „MĘCZENNIK ZAWIERZENIA”

Wartościowanie ludzkiego posłannictwa w świecie w zasadniczym stopniu opiera się na sposobie postrzegania życiowej misji danej osoby oraz formach zaangażowania w jej realizację. Istotne jest tu samo odczytanie swej misji w świecie w konkretnym okresie i uwarunkowaniach historii oraz sposób wypełniania życiowego powołania. W tym wszystkim zaś zasadniczą rolę odgrywa ów punkt odniesienia – jakim jest cel ludzkiej egzystencji oraz sposób jego realizacji. Dlatego ludzi rozpoznajemy i zapamiętujemy według czytelnych wyznaczników życia, po tych decyzjach i czynach, które są najbardziej wyraziste, dają się zapamiętać i utrwalają daną osobę w „pamięci historii”. W pamięci zaś potomnych najbardziej pozostaje to, co ktoś uczynił innym ludziom i z miłości do nich. Lew Tołstoj, charakteryzując jednego ze swoich bohaterów, napisał: „On żyje nie dla siebie; całe jego życie upływa w jarzmie obowiązku. I dlatego stać go na spokój i zadowolenie”¹.

W historii poszczególnych narodów spotykamy wielu ludzi, którzy żyli „nie dla siebie”, a ich codzienność upływała „w jarzmie obowiązku”. W najnowszej historii Polski taką postacią z pewnością był kard. Stefan Wyszyński, któremu nadano znaczący tytuł – Prymas Tysiąclecia. Niezwykle bogata jego osobowość, bohaterskie decyzje i dokonania, wzorcowe postawy, jak też wiele innych elementów jego życia jako człowieka, Polaka, kapłana i hierarchy Kościoła katolickiego ciągle prowokują do poznawania tej postaci, do odkrywania bogactwa jego osoby i jej znaczenia w życiu ludzi współczesnych. Jedną ze szczególnych cech i wartości kard. Wyszyńskiego była jego bohaterska postawa wierności Bogu i ludziom, co wymagało od niego wielu wyrzeczeń i cierpienia w różnych postaciach. Fakt ten wydaje się w pełni uzasadniać nazwanie go „męczennikiem zawierzenia”. To nieco prowokacyjne określenie znajduje swe uzasadnienie w jego życiu, które ciągle domaga się analitycznego zamyślenia. O tym przypomina nam papież Jan Paweł II, który w 1995 roku w Skoczowie powiedział: „Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego czło-

¹ L. Tołstoj, *Anna Karenina*, Warszawa 1979, s. 613.

wieka przejść obojętnie”². Odpowiadając na ten apel, w tej analitycznej refleksji podjęta została próba uzasadnienia tytułowego zagadnienia w trzech odnośnych punktach: 1) Zawierzenie jako religijno-moralny imperatyw życiowego powołania; 2) „Per Mariam – Soli Deo” – natura i droga zawierzenia kard. Wyszyńskiego; 3) Męczeńska wierność jako realizacja prymasowskiego zawierzenia.

1. ZAWIERZENIE JAKO RELIGIJNO-MORALNY IMPERATYW ŻYCIOWEGO POWOŁANIA

Moralny idealizm uwarunkowany jest i wyraża się szlachetnością i wielkością ducha, co podkreślali już starożytni³. Duchowa szlachetność jest znamieniem ludzi prawdziwie dobrych, w sposób zaś wyraźny ujawnia się u osób nieprzeciętnych duchowo. Tego rodzaju wyjątkowość opiera się na zaufaniu pokładanym nie w siłach zewnętrznych – dobra materialne, stanowisko społeczne, „łaskawość” innych – lecz w wartościach ducha, których ostatecznym źródłem jest Bóg. Człowiek taki jest wrażliwy na „wartości wielkie” i okazuje potrzebę ich zdobywania, nawet za cenę znacznych ofiar osobistych. Człowiek szlachetny dąży do osiągnięcia przede wszystkim istotnie wielkich dóbr, nawet wbrew opinii innych, którzy prezentują pod tym względem stanowisko krótkowzroczne i małostkowe. Ludzie prawdziwie szlachetni stają w służbie wielkich wartości, osiągając prawdziwą cześć, a ich duchowy rozmach życia nie sprzeciwia się autentycznej pokorze. Szlachetny idealizm ducha wyraża się w uznaniu obiektywnego porządku natury, przyjęciu metafizycznego faktu zależności od Stwórcy i w osobistym nastawieniu na dążenie do Boga jako celu swej egzystencji, postrzeganym w kategorii absolutnego ideału. Takie ukierunkowanie życiowego dynamizmu wyraża respektowanie i poszukiwanie wartości wyższych, uznawanych przez ludzkie sumienie jako godne osiągnięcia. Wartości te nie są człowiekowi dane, lecz ma je zdobywać, mają one wymiar transcendencji, prezentują to, co „być powinno”, a nie tylko to, co „jest”. Otaczająca człowieka rzeczywistość, zwłaszcza obyczajowa nie urzeczywistnia ich w pełni, co powoduje stałe napięcie wewnętrzne. Taki człowiek doświadcza w sobie „wołania wielkich przestrzeni”, co wyraża prawdziwe tendencje ducha, rwące go „jak ptak w górę” do poszukiwania i tworzenia lepszej rzeczywistości⁴.

² Jan Paweł II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, „L'Osservatore Romano” [pol.] 16(1995), nr 7, s. 26. Por. A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, Warszawa 2001, s. 6-8.

³ Zob. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, IV 3, 1123a-1125a.

⁴ Zob. S. Witek, *Chrześcijańska wizja moralności*, Poznań 1982, s. 282-287. Por. J. Maritain, *Humanizm integralny: zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, Londyn 1961, s. 16-17.

Takie przeżywanie celowości swojej egzystencji, w zestawieniu ze świadomością ludzkiej słabości, rodzi w człowieku potrzebę odwołania się do kogoś, kto wspomże i umożliwi realizację owego ideału życia. Człowiek jednoznacznie doświadcza, że pomocą w tym względzie nie może być żadna rzeczywistość materialna, może zaś być to tylko ktoś – osoba. Jednak nawet drugi człowiek nie jest postrzegany jako istota mająca możliwość takiego wsparcia, które pozwoli do końca spełnić ów moralny imperatyw, ujmowany w kategorii ideału duchowego. W takim przekonaniu utrwalają się okoliczności zewnętrzne ludzkiej egzystencji, które jakże często są tak trudne, że uniemożliwiają nawet wykorzystywanie naturalnych uzdolnień człowieka. Dodatkowym uwarunkowaniem są konkretne momenty historii, różne trendy ludzkiej mentalności oraz okoliczności społeczno-kulturowe. To wszystko sprawia, że człowiek, chcący zrealizować swoje życiowe zadania i moralne ideały, odczuwa potrzebę zwrócenia się do Boga jako jedyne źródła mocy duchowej, umożliwiającej realizację imperatywu życiowego powołania⁵.

Zwrócenie się do Boga w wymiarze egzystencjalno-celowościowym przyjmuje postać zawierzenia, będącego wyrazem globalnej wiary i ufności w moc i łaskawość Bożą. Istotę zawierzenia w zakresie treści samego słowa tłumaczy się jako „nabrać zaufania”, „powierzyć się”, „zdać się na kogoś”, „poddąć się komuś z ufnością”⁶. Zawierzenie jest więc nie tylko postawą otwartości na obecność kogoś innego, ale wyraża wolność od siebie, wolność, którą chce się darować, czyli „zdanie się” na kogoś. W kategorii aktu religijnego, zwierzenie jest oddaniem się Bogu – powierzeniem się Mu – opartym na bezgranicznym zaufaniu. Religijne zawierzenie polega na przekazaniu Bogu całego siebie, powierzeniu Mu historii swego życia, swego losu, jako miłosiernemu Stwórcy i Zbawicielowi. Religijne zawierzenie przyjmuje postać poświęcenia się Bogu, oddania się, przy czym treścią jest tu nie tylko poddanie się woli Bożej, ale swego rodzaju „zamknięcie” w Bogu historii swego życia. Akt zawierzenia jest nie tylko jednorazowym gestem deklaracyjności, zobowiązującym do potwierdzenia go i odnawiania, lecz życiową postawą dotyczącą całego życia i wszystkich jego wymiarów. Zawierzenie już w strukturze samego słowa jawi się jako postawa pochodna wiary (za-wierzyć, po-wierzyć), będąc reakcją na czyjeś „oddanie się”, co zobowiązuje do odpowiedzi w ramach życiowych decyzji. Ta odpowiedź przyjmuje postać poświęcenia, uczynienia z siebie daru – ofiary złożonej Bogu na Jego cześć. To darowanie siebie Bogu jest uznaniem przez człowieka swej

⁵ Por. R. A. Quinn, M.-Th. Wacker, *Möglichkeiten des Menschlichen im Angesicht des Bösen heute. Statt eines Schlusses*, „Concilium” [niem.] 45(2009), nr 1, s. 119-124. Zob. także: R. K. Soulen, L. Woodhead, *God and Human Dignity*, Eerdmans 2006.

⁶ Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. nauk. M. Szymczak, PWN Warszawa 1981, s. 974.

zależności od Boga oraz przynależności do Niego w tajemnicy stworzenia i Chrystusowego odkupienia. Jako akt oddania się Bogu, zawierzenie wykazuje podwójny wymiar – skuteczność: wewnątrz-osobową oraz społeczno-narodową⁷. Oba te wymiary zawierzenia w sposób jednoznaczny i niezwykle czytelny objawiły się w życiu kard. Wyszyńskiego.

Wewnętrzny wymiar zawierzenia daje się rozpoznać w swej teologalnej strukturze – w szczególnym odniesieniu człowieka do Boga i Jego woli. Przede wszystkim, zawierzenie jest zakotwiczone w wierze, jest aktem logiki wiary – jej pochodną. Zawierzyć bowiem, to odwoływać się do podstaw wiary – do Boga, ogarniając wiarą całą drogę swego życia, aż do jego zakończenia. Wiara stanowi źródłowo-motywacyjną podstawę zawierzenia, będąc równocześnie religijno-moralnym wezwaniem. Istota i normatywne znaczenie zawierzenia weryfikuje się przede wszystkim w najbardziej wymagających sytuacjach życiowych, kiedy człowiek doświadcza zupełnej bezradności, kiedy przeżywa sytuację zagrożenia, które go przerasta i czuje się bezbronny, ale jest przekonany, że „Bóg znajdzie rozwiązanie”. Wyraża się to w swoistym „skoku w nieznanne”, kiedy człowiek w ufności do Boga lokuje swoją pewność. Tego rodzaju doświadczenie ukazuje związek zawierzenia z nadzieją. Zawierzenie Bogu jest bowiem odwołaniem się do łaskawości Boga i powierzeniem Mu swej przyszłości. Jest ono najbardziej czytelne w warunkach życiowego zagrożenia, tragedii, które z natury domagają się odwołania się do mocy Bożej. Takie zaufanie okazywane Bogu zakotwiczone jest w łasce nadziei, co pozwala człowiekowi rozpoznać obietnice Boże i doświadczać ich wsparcia. Ufność w nieskończoną moc Boga staje się podstawą bezgranicznego zawierzenia Mu. Taka zaś postawa jest też aktem miłości, gdyż człowiek powierza swoje życie Bogu, włączając je w wieczność Bożą. Warunkiem postawy wewnętrznego zawierzenia jest doświadczenie bliskości i przyjaźni z Bogiem Ojcem oraz odnalezienie właściwej relacji, jaką jest ufność dziecka. Papież Benedykt XVI, ukazując naturę miłości Boga do człowieka stwierdza: „Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na fakcie, że ta wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego, że w rzeczywistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam”⁸.

⁷ Por. M. Zawada, *Polskie postawy zawierzenia a zawierzenie św. Teresy z Lisieux*, www.karmel.pl/lektorium/publikacje/baza.php?id=40, 29.09.2011 r.

⁸ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 17. Zob. M. Remenyi, *Zur Freiheit befreit? Theologische Perspektiven auf den Begriff menschlicher Freiheit*, „Münchener Theologische Zeitschrift” 61(2010), z. 1, s. 13-26.

W zewnętrznym wymiarze zawierzenie przyjmuje formę aktu oddania w charakterze poświęcenia się lub wynagrodzenia. Jest to akt człowieka ofiarującego się Bogu, którego treść odnosi się do życia osobistego lub społeczności, w której dana osoba żyje; jest skierowany ku przyszłości, która jest niepewna i trudna. W sensie religijnym jest to odpowiedź człowieka na uprzedzające działanie Boga. W takim akcie zawierającego poświęcenia się sprawiedliwości Bożej, w centrum świadomości religijnej danego człowieka osadzone jest charakterystyczne napięcie między *mysterium salutis* a *mysterium iniquitatis*. Doświadczając tego napięcia w kontekście przeżycia powinności pomocy, człowiek „zdaje się na Boga”, powierzając Mu niepewną przyszłość danej społeczności. W swym zewnętrznym wymiarze akt zawierzenia ukazuje podejmowanie przez człowieka wysiłku uporządkowania dziejów danej wspólnoty przez zjednoczenie się z Bogiem, będące odpowiedzią na dar Opatrzności Bożej⁹.

2. PER MARIAM – SOLI DEO – NATURA I DROGA ZAWIERZENIA KARD. WYSZYŃSKIEGO

Odnosząc przywołane tu teologiczne rozumienie natury aktu zawierzenia do nauczania i całego dzieła życia kard. Wyszyńskiego, bez obawy błędu można powiedzieć, że Prymas Tysiąclecia był „człowiekiem zawierzenia”¹⁰. Potwierdzeniem tego przekonania są wielokrotne wyznania jego samego oraz jakże liczne i bogate w swej treści świadectwa innych ludzi. Z osobistych świadectw kard. Wyszyńskiego przywołajmy na wstępie niezwykle ważne w tym względzie słowa z jego herbu biskupiego – *Soli Deo* (samemu Bogu). W tych słowach wyraził motyw swej posługi pasterskiej oraz jej fundamentalną normę: „nic dla siebie – wszystko – SOLI DEO”¹¹. Długie i jakże trudne lata jego biskupiej posługi zwerfikowały wiarygodność tych słów oraz wierność podjętemu postanowieniu. Najbardziej znaczącym tego potwierdzeniem są słowa papieża Jana Pawła II, który kard. Wyszyńskiego nazywa mężem heroicznej wiary, wyjaśniając: „Był [on] mocny swoją wiarą w Boga, który jest Panem stworzenia i Panem dziejów poprzez Jezusa Chrystusa – ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. (...) Był moc-

⁹ Taką postać zawierzenia prezentuje bł. Henryk Suzo, który pod prezentowanym jej pojęciem „Gelassenheit” rozumie „zdanie się”, „zaufanie”, „zaparcie się”, „zawierzenie”, mające prowadzić do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Por. Zawada, *Polskie postawy zawierzenia...*: J. Salij, *Zawierzenie Bożej Opatrzności*, www://stowarzyszeniefidesetratio.pl/PresentationsO/010.Salij.pdf, 29. 09.2011r.

¹⁰ Por. Z. Grzegorzewski, *Prymas Wyszyński – człowiek zawierzenia*, „Biblioteka Kaznodziejska” 141(2001), nr 5, s. 148-188.

¹¹ S. Wyszyński, *Tajemnica mojej biskupiej drogi*, w: tenże, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 16.

ny swoją wiarą w Chrystusa – ów kamień węgielny zbawienia człowieka, ludzkości, narodu. Czynił wszystko, aby ten kamień węgielny nie został odrzucony przez ludzi naszej epoki, ale by się na nowo umocnił w fundamentach duchowego budowania współczesnych i przyszłych pokoleń”¹².

Uświadczenie faktu zawierzenia dokonanego przez kard. Wyszyńskiego domaga się poznania natury tego aktu oraz jego motywacyjnych uwarunkowań. Nawet pobieżne poznanie biografii Prymasa Tysiąclecia pozwala rozpoznać szczególnie wymiar jego życia religijnego i posługi pasterskiej, jakim jest maryjność – kult Matki Bożej. Ten wymiar pobożności jest też istotnym elementem jego zawierzenia. W sposób jednoznaczny sam wyznał, że doświadczenie życia wprost nakazało mu naturę jego zawierzenia ująć w słowach: *PER MARIAM – SOLI DEO*¹³. Wyjaśniając zaś to określenie stwierdza: „Bywają takie tajemnice, które interpretują się na dnie ludzkiego sumienia. Patrząc na Maryję, zawsze widzę w Jej ramionach Dziecię Boże. Dlatego działam – *per Mariam*, bo wiem, że wszystko staje się przez Chrystusa, na którego Ona wskazuje. Bogurodzica jest po to, aby nam nieustannie pokazywać swego Bożego Syna”¹⁴.

Kardynał Wyszyński wielokrotnie przywoływał różnorakie argumenty składające się na jego maryjną drogę życia. Wymownym zwieńczeniem tej drogi są znamienne słowa wypowiedziane w okresie szczególnego udręczenia osobistego i prześladowania polskiego Kościoła – dnia 14 lutego 1953 roku: „Wszystko postawiłem na Maryję”¹⁵. Podjęcie i ukochanie tej maryjnej drogi miało swe początki w domu rodzinnym Stefana Wyszyńskiego: doznanie cudownych łask przez pośrednictwo Pani z Jasnej Góry już w dzieciństwie, obraz pobożności maryjnej rodziców zdążających do sanktuariów maryjnych na Jasnej Górze w Częstochowie oraz w Ostrej Branii w Wilnie, kult Matki Bożej doświadczanego bólem polskiego Narodu i Kościoła oraz osobiste łaski doznane za pośrednictwem Maryi w różnych okresach posługi pasterskiej. W konsekwencji, kard. Wyszyński maryjną drogę uznał za jedyną drogę swego życia, wyjaśniając: „Z tej drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki i Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi! (...) Wierzę, że nie ma innej drogi dla zachowania wierności Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu, jak tylko ta droga. Ma ona swoje uzasadnienie przez aprobatę Kościoła. Może-

¹² Cyt. za: M. Kempys, *Wielki Prymas Tysiąclecia*, http://www.mogila.cystersi.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=429, 29.09.2011 r.

¹³ Zob. Wyszyński, *Per Mariam – Soli Deo!*, w: tenże, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 23-27.

¹⁴ Wyszyński, *Tajemnica mojej biskupiej drogi*, s. 16.

¹⁵ Rozumienie tego zawierzenia i jego wyjaśnienia zawarte są szczególnie w monograficznym zbiorze wypowiedzi kard. Stefana Wyszyńskiego *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.

my być zupełnie spokojni, gdy za przykładem Służebnicy Pańskiej służymy Chrystusowi, który przyjął postać Sługi¹⁶.

Powierzenie się kard. Wyszyńskiego Matce Bożej – oddanie się Jej w macierzyńską niewolę jest jego odpowiedzią na wskazania bł. Ludwika Marii Grignon de Monforta zawarte w traktacie *O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*. Będąc uwięziony w ramach prześladowania polskiego Kościoła, 8 grudnia 1953 roku dokonał osobistego oddania się w niewolę Chrystusowi przez ręce Matki Bożej, wyrażając to ułożonymi przez siebie słowami: „Święta Maryjo, Bogurodzico Dziewico, obieram sobie Ciebie za Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę moją. Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Błagam, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych jak i obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności. Pragnę przez Ciebie, z Tobą i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewolę, jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej – *solī Deo!* Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godzinę śmierci mojej. Amen¹⁷.

Przywołanymi tu słowami, kard. Wyszyński dokonał aktu osobistego oddania się w niewolę Chrystusowi przez ręce Maryi. Zgodnie z myślą bł. Ludwika Grignon de Monforta, ten akt poświęcenia siebie wyraża całkowite oddanie się człowieka jako niewolnika Maryi, a przez Nią Jezusowi Chrystusowi. Tak rozumiane niewolnictwo jest wyrazem miłości, a nie przymusu. W tym akcie człowiek oddaje przez Maryję Chrystusowi swe ciało, którym będzie posługiwał się zgodnie z wolą Boga, wszystkie zaś zrządzenia i doświadczenia życiowe przyjmie jako wyraz Opatrzności Bożej. Równocześnie człowiek oddaje Niepokalanej Matce także swe mienie, którego będzie używał na Bożą i Jej chwałę, także duszę z jej władzami, żeby służyła Bogu i bliźnim oraz wszystkie dobra wewnętrzne i duchowe. Tak to rozumiał kard. Wyszyński, doświadczając charakterystycznej ra-

¹⁶ Wyszyński, *Tajemnica mojej biskupiej drogi*, s. 16.

¹⁷ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 48.

dości ducha, będąc osadzony w więzieniu. Oddanie się przez ręce Maryi w niewolę Chrystusa było dla niego aktem wyzwolenia, powierzenie się Bogu i Matce Bożej skutkowało siłą wolności, która pozwoliła dokonać tak wielkich dzieł w dalszym życiu. O tym świadczą słowa kard. Wyszyńskiego zapisane w więziennej celi w Stoczku Warmińskim 8 grudnia 1953 roku: „Oddałem się dziś przez ręce mej Najlepszej Matki w całkowitą niewolę Chrystusowi Panu. W tym widzę łaskę dnia, że sam Bóg stworzył mi czas na dokonanie tego radosnego dzieła”¹⁸. Jako niewolnik Maryi, prymas Wyszyński wielokrotnie twierdził, że Matka Boża nigdy go nie zawiodła, czego szczególnym świadectwem są słowa z jego *Testamentu*: „Źródłem mego spokoju wewnętrznego w walce z mocami ciemności zawsze była gorąca miłość i uległość wobec Matki Chrystusowej, Pani Jasnogórskiej, której uważam się za niewolnika miłości”¹⁹.

Niezwykle wymownym krokiem pogłębiającym i poszerzającym zawierzenie kard. Wyszyńskiego Chrystusowi przez ręce Maryi w wymiarze społecznym był Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego dokonany 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze, w uroczystość Królowej Polski. Było to niezwykle wydarzenie historyczne na progu nowego tysiąclecia jako wotum wdzięczności Narodu polskiego za wolność Kościoła. Myśl oddania w niewolę Maryi za wolność Kościoła całego Narodu polskiego kard. Wyszyński podjął w grudniu 1954 roku, przebywając w więzieniu w Prudniku koło Głogówka. Motywowany lekturą *Potopu* Henryka Sienkiewicza chciał w ten sposób uczcić jubileusz 300-lecia zwycięskiej obrony Jasnej Góry. Sytuacja Polski w 1954 roku była podobna do „potopu szwedzkiego”, jedynym zaś ratunkiem mogła być także teraz pomoc Matki Bożej. Stąd też, podejmuje decyzję przygotowania „obrony Jasnej Góry”, którą winna być „obrona chrześcijańskiego ducha Narodu, obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich – w Bożym Sercu, obrona swobodnego oddechu człowieka, który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom – po Bożemu”²⁰.

Potrzeba i sam akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi jest wyrazem osobistego zawierzenia kard. Wyszyńskiego Matce Bożej. Wyjaśniając motywację i znaczenie tego aktu podkreśla jego wymiar historyczny – przeszłościowy, eksponując znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości polskiego Narodu i Kościoła. Duchowy wymiar tego aktu zakotwiczony jest w wierze, nadziei i miłości Boga przez Maryję i pod Jej opieką. Odwołując się do przeszłości,

¹⁸ Tamże. Por. A. Pańczuk, *Niewolnik Maryi*, w: tenże, *Prymas Wyszyński – człowiek zawierzenia*, „Biblioteka Kaznodziejska” 145(2001), nr 5, s. 174-175.

¹⁹ Cyt. za: A. Pańczuk, *Niewolnik Maryi*, s. 175.

²⁰ Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 120.

prymas Wyszyński wyjaśnia, że jako Polacy „jesteśmy wsłuchani w głosy dziejowe” – „w głos Ojca Niebieskiego”, „w głos Chrystusa” i „w głos Kościoła” – ukazujące posłannictwo i znaczenie Maryi w dziejach Narodu i Kościoła²¹. Równocześnie dodaje: „W tej dziejowej chwili jesteśmy też wsłuchani w wielkie akty Narodu naszego, (...) w dziejowe wołanie Narodu (...). Te wielkie akty są dowodem wysokiej kultury duchowej, religijnej, społecznej i politycznej”²². Zawierzenie Maryi jest też ugruntowane „modlitwą ludu polskiego, który woła: (...) «Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!»”²³. Oddanie się w macierzyńską niewolę Matki Bożej wyrażało zawierzenie Jej teraźniejszości i przyszłości polskiego Narodu i Kościoła.

Wyjaśniając tę potrzebę Ksiądz Kardynał podkreślał, że oddanie Polski w macierzyńską niewolę Maryi podejmowane jest „dla ubezpieczenia wiary Narodu, że nasza wierność Bogu jest nam w szczególny sposób wysłużona przez Matkę Najświętszą, której my dochowujemy wierności; że to przykładowi Matki Chrystusowej, stojącej pod krzyżem Syna, zawdzięczamy wytrwanie na Kalwarii Narodu i Kościoła w Polsce; że dzięki Matce Kościoła jesteśmy i dziś nadal wierni Kościołowi Jej Syna”²⁴. Uświadamiając „błogosławione doświadczenie przeszłości”, które pozwala Polakom „mocno stać w teraźniejszości”, domagał się szczególnego zawierzenia Matce Bożej przyszłości, aby „żyć w Kościele Chrystusa i Maryi”²⁵. W duchu osobistego zawierzenia kard. Wyszyński wyjaśniał, że realizacja tego zadania domaga się wypełnienia Chrystusowego testamentu z krzyża: „«Oto syn Twój» – «oto Matka twoja». Jest to Testament Chrystusa, woła wiążąca i zobowiązująca. Powiązani wolą Chrystusa wiążącą dzieci i Matkę – zwracamy się ku przyszłości”²⁶. Zastanawiając się zaś nad treścią zobowiązań religijno-moralnych Polaków na progu drugiego tysiąclecia Kościoła i Polski, kard. Wyszyński podkreśla, że Syn Boży przede wszystkim każe nam czynić to wszystko, „co wynika z naszego dostojeństwa dzieci Bożych. Jest to godność tak wielka, że chociażbyśmy odczuwali naszą słabość aż do dna upadku, to jeszcze jesteśmy dziećmi Bożymi, dziećmi największej Miłości, która nie

²¹ Zob. Wyszyński, *Historyczny Akt oddania nowego tysiąclecia w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła – żywym wotum wdzięczności*, w: tenże, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 254.

²² Tamże. Zob. J. Zabielski, *Spoleczno-moralne zagrożenia Narodu polskiego w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie”, II-2008, s. 349-363.

²³ Wyszyński, *Historyczny akt oddania nowego tysiąclecia...*, s. 254.

²⁴ Tamże, s. 255.

²⁵ Tamże, s. 256.

²⁶ Tamże. Por. B. Miś, *Eklezjalny i społeczny wymiar polskich Aktów Zawierzenia Maryi w XX wieku*, „Studia Claromontana” 24(2006), s. 91-163.

umiera. Godność człowieka jest tak nieskończona, że człowiek nigdy nie ustaje, nigdy się nie kończy, zawsze – zgodnie z wolą Bożą – trwa dalej. Patrzymy w przyszłość Polski chrześcijańskiej w duchu tego, co nam każe Chrystus, Ten, o którym powiedziano: «Oto Człowiek» – aby o każdym z nas powiedziano: *Oto człowiek!*²⁷.

Słowa te ukazują wielkość i głębię osobistego zawierzenia kard. Wyszyńskiego Bogu przez ręce Maryi. Na bazie takiej „niewoli miłości” opracował i zorganizował Wielką Nowennę Tysiąclecia, której 9-letni program oparty był na treści „Ślubów Narodu” złożonych 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze. Rozpoczynając Nowennę, 5 maja 1957 roku, we wszystkich polskich parafiach dokonano powtórzenia „Jasnogórskich Ślubów Narodu”, przyrzekając dochować wierności Matce Bożej, realizując treści owego ślubowania, by godnie wejść w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Każdy kolejny rok tej Nowenny poświęcony był realizacji poszczególnych przyrzeczeń roty: Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom; życie w stanie łaski uświęcającej; obrona życia człowieka – duszy i ciała; świętość sakramentalnego małżeństwa; „rodzina Bogiem silna”; młodzież wierna Chrystusowi; miłość i sprawiedliwość społeczna; walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich. Ostatni rok Wielkiej Nowenny poświęcony był czci Matki Bożej – Królowej Polski i świata, Matki Kościoła²⁸.

Spoglądając dzisiaj z perspektywy historii Polski na inicjatywę, treści oraz formy realizacji Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, w sposób jakże czytelny i jednoznaczny zauważamy naturę i drogę zawierzenia prymasa Wyszyńskiego. Jego jakże głęboka ufność Bogu i Maryi oraz nieustępliwa moc zaangażowania w realizację podjętych zobowiązań stoją u podstaw treści Ślubów Narodu. Skutki zaś tej Nowenny w życiu polskiego Narodu i Kościoła utwierdzają w przekonaniu zasadności tej inicjatywy. Dzięki bowiem Wielkiej Nowennie Polacy obronili swą wiarę w Boga, zachowali godność narodową i chrześcijańską, ustrzegli się przed deformacją życia społeczno-politycznego i wieloma innymi zagrożeniami tamtego czasu. Wszystko to w zasadniczym stopniu zawdzięczają głębi zawierzenia kard. Wyszyńskiego, który przez cały czas pozostał niewzruszenie wierny swemu: *Per Mariam – Soli Deo*. Dlatego podczas głównych uroczystości milenijnych w Częstochowie, w uroczystość Królowej Polski 3 maja 1966 roku, kard. Wyszyński mógł ze spokojem i radością powiedzieć: „Teraźniejszość nam

²⁷ Wyszyński, *Historyczny akt oddania nowego tysiąclecia...*, s. 256.

²⁸ Treści Wielkiej Nowenny oraz charakterystykę jej realizacji najlepiej oddaje dzieło autorskie kard. S. Wyszyńskiego *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paris 1962. Zob. także: S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, <http://www.chrzescijanie.pl/forum/topic/162/kardyna-stefan-wy-szy-ski-wszy>, 29.09.2011 r.

mówi: Polska – nadal wierna! Polska do dziś dnia – wierna! Polska silna i radosna zwycięstwem wiary! Wiary miłującej Boga i ludzi! Wiary służącej Narodowi nadzieją!²⁹. To wyznanie jest zobowiązaniem na przyszłość Polski i Polaków.

3. MĘCZEŃSKA WIerność JAKO REALIZACJA PRYMASOWSKIEGO ZAWIERZENIA

Pochylenie się nad bogactwem osobowości oraz dziełem życia kard. Wyszyńskiego, ukazuje zawierzenie Bogu przez Maryję jako fundament jego chrześcijańskiego i pasterskiego posłannictwa. Pełnię jednak wartości tej życiowej misji można uświadomić poznając sposób wypełnienia zobowiązań zawartych w zawierającym wyznaniu: *Per Mariam – Soli Deo*. Całe życie prymasa Wyszyńskiego jest świadectwem niezwyklej wierności owemu zawierzeniu, którą bez przesady należy określić mianem „wierność męczeńska”. Jest to charakterystyczna postać męczeństwa, będąca aktem cnoty męstwa. Wyraża ona trwałą postawę ducha, chroniącą przed rezygnacją z dążeń do szczytnych celów wobec nacisku nieprzyjaznych sił i dysponującą do wzmożenia energii, by – mimo zagrożeń i niebezpieczeństw – człowiek mógł osiągnąć zamierzone cele jako istotne i niezbywalne. Święty Tomasz z Akwinu wyjaśnia, że cnota męstwa umacnia człowieka, zwłaszcza „przeciw niebezpieczeństwu grożącemu w walce”. Celem tej postawy jest „dobro, w którym mężny jest umocniony”, jej zaś istotą jest „nieustępliwość wobec przeciwności na drodze w osiągnięciu tego dobra”³⁰.

Życie kard. Wyszyńskiego jest klarownym i jednoznacznym świadectwem takiej „nieustępliwości wobec przeciwności” na drodze realizacji postanowień wynikających z zawierzenia siebie i Narodu polskiego Bogu przez ręce Maryi. Miał on pełną świadomość tego, że „w czasach prześladowań wiara jednostek i wspólnot zostaje poddana «próbom ognia»”³¹. Doświadczenie historii Polski i świata, kiedy pełnił swą posługę kapłańską, pozwoliło mu zrozumieć, że „Pan nie oczekuje od swych uczniów wyznania kompromisu ze światem, lecz wyznania wiary, która gotowa jest również ponieść ofiarę”³². Głębka jego wiary oraz przepełniona miłością ufność do Boga stanowiły motywację podejmowania heroiczych decyzji i wytrwania na drodze ich realizacji. Był on bowiem przeko-

²⁹ Wyszyński, *Historyczny akt oddania nowego tysiąclecia*, s. 255. Zob. także: Pańczuk, *Prymas Wyszyński – człowiek zawierzenia*, s. 176-177.

³⁰ Tomasz z Akwinu, *O męczeństwie*, w: M. Starowiejski, E. Wipszycka (red.), *Męczennicy*, t. 9, Kraków 1991, s. 549.

³¹ Jan Paweł II, *Budujcie przyszłość na mocnej skale wiary*, „L’ Osservatore Romano” 16(1995), nr 3, s. 32.

³² Tenże, *Odnieśli zwycięstwo przez wiarę*, „L’ Osservatore Romano” 17(1996), nr 9, s. 22.

nany, że „kto wierzy, ma mocny punkt oparcia i wie, jak przeżyć życie w sposób godny człowieka i miły Bogu. Kto wierzy, potrafi także swoje życie świadomie zamknąć, zaakceptować wolę Boga, kiedy On wezwie go do siebie”³³. Ta „niezachwiana wiara w Boga, karmiąca się nieustannie głębokim życiem wewnętrznym, była źródłem wielkiej siły”³⁴ kard. Wyszyńskiego na całej drodze jego życia naznaczonego męczeńskim świadectwem zawierzenia.

Tych męczeńskich świadectw zawierzenia w jego biografii jest wiele. Z pewnością, świadectwem męczeńskiego heroizmu jest przeżycie aresztowania i uwięzienia, którego dokonano 25 września 1953 roku. Była to odpowiedź ówczesnego rządu na stanowisko kard. Wyszyńskiego i Episkopatu Polski wyrażone w historycznej deklaracji, zawierającej stanowcze *non possumus* skierowane do prezydenta Bolesława Bieruta jako protest przeciwko komunistycznemu terrorowi i propagandowej tresurze łamiącej serca i charaktery Polaków. W deklaracji tej, Ksiądz Prymas razem z Episkopatem oświadczył: „Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara – wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nie wolno. *Non possumus!*”³⁵.

Ten akt sprzeciwu był wyrazem heroizmu kard. Wyszyńskiego, sytuującym się w ramach idei miłości chrześcijańskiej jako przeciwstawienie komunistycznej retoryce nienawiści klasowej. Kościół bowiem nie miał do przeciwstawienia komunistom żadnej fizycznej siły – tylko moc matczynej miłości. Ksiądz Prymas był przekonany, co do zwycięskiej mocy miłości, w której wytrwanie domagało się jednak swoistego męczeństwa. Wielokrotnie daje temu wyraz w swoich *Zapiskach więziennych*. 25 stycznia 1954 roku, po przeczytaniu słów św. Pawła: „Wybrał Bóg to, co u świata głupie, aby zawstydzić, co mądre” (1 Kor 1,27) wyznaje: „Bóg ma prawo posługiwać się lichymi narzędziami, by okazała się moc prawdy i łaski Bożej. Chcę przyznać rację wszystkim, którzy uważają mnie za człowieka nieudolnego i ograniczonego, gdyż nie chcę przeczyć Bogu. Przecież ci, co tak myślą o mnie, też przyznają rację Duchowi Świętemu (...). A więc dają świadectwo Prawdzie. A przecież o to idzie: byleby Chrystus był przepo-

³³ Tenże, *Niezłomny świadek wiary, kardynał Klemens August von Galen*, „L’ Osservatore Romano” 8(1987), nr 7, s. 25.

³⁴ Tenże, *Nie zamykajcie uszu na głos świętych*, „L’ Osservatore Romano” 9(1988), nr 6, s. 18.

³⁵ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 1, (1949-1953), Warszawa 1995, s. 259.

wiadany³⁶. Słowa te, jak wiele podobnych, wyrażają postawę ewangelicznego samozaparcia, naznaczonego męstwem zawierzenia.

Osadzony w więzieniu kard. Wyszyński przeżywał też męczeństwo z powodu pozbawienia go możliwości posługi pasterskiej. Tego rodzaju osierocenie wspólnot diecezjalnych rodziło w jego sercu ojcowskie cierpienie. W Wielki Czwartek 1956 roku z wielkim bólem wyznaje Chrystusowi: „Wieczysty Kapłanie – gorąco pragnąłeś pożywać Twoją Paschę z uczniami. (...) I ja «pragnę pragnieniem» męki kapłana, któremu też dałeś uczniów. Ale pomimo tak gorącego pragnienia, nie jest dana memu sercu kapłańskiemu ta pociecha, której z woli Ojca doznałeś w Wieczerniku. Tyś doznał ulgi, rozdając Eucharystię uczniom swoim. Moja męka kapłańska nie skończy się tak radośnie. Muszę ją przeżyć sam, bez współdziałania moich uczniów. Zda się, więcej wymagasz ode mnie, niż od siebie. Tyś dał folgę swemu Sercu, ustąpiłeś przed potrzebą Twego Serca. Ale memu sercu nie chciałeś i dziś pofolgować, chociaż już trzeci raz przeżywam swój straszny Wielki Czwartek. Wszystko można wytrzymać, ale w chwili prawdziwie kapłańskiej udręki, jak bardzo jest trudno – Ty wiesz... Jeśli Twoja moc nie wesprze mej słabości... Nie lituj się nade mną, nie współczuj mi – ale patrz na moją mękę. Niech się już dokona do końca. To straszne Ojczy, to straszne... – Ale widocznie potrzeba Ci mojej kapłańskiej męki. (...) Tyś po Wieczerniku miał swój Ogrójec. Mój Wielki Tydzień cały jest Ogrójcem – raz jeszcze... Niech ta męka sługi Twego oczyszcza moich uczniów i powierzone mi owce... Nie szczędź mnie, nie żałuj, nie oszczędzaj...”³⁷.

Charakterystycznym wyrazem męczeństwa była postawa kard. Wyszyńskiego wobec reakcji na list Episkopatu Polski do biskupów obydwu państw niemieckich z dnia 18 listopada 1965 roku, zawierający orędzie wzywające do wzajemnego przebaczenia krzywd drugiej wojny światowej oraz pojednania. Orędzie to było wyrazem niezwyklej odwagi, kiedy władze komunistycznej Polski Ludowej szermowały propagandą o odwiecznej wrogości Niemców. W tych okolicznościach polski Kościół dokonał historycznego przewrotu w stosunkach polsko-niemieckich. Ten gest szczególnie wyrażały słowa: „wyciągamy do was (...) nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”³⁸.

Orędzie to zostało zyczliwie przyjęte w Niemczech, natomiast w Polsce spotkało się z historycznym atakiem Władysława Gomułki i zależnych od partii środków przekazu. Głównym adresatem tego ataku był Prymas Polski, któremu za-

³⁶ Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 55.

³⁷ *Tamże*, s. 229-230. Zob. Kempys, *Wielki Prymas Tysiąclecia*.

³⁸ Cyt. za: A. F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński*, Kraków 2010, s. 71. Zob. J. Zabielski, *Umiłowanie ziemi ojczyznej jako wyraz miłości ojczyzny nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie”, I-2007, s. 263-278.

rzucano narzucanie „nieomylnym” władzom PRL nowego kierunku politycznego wobec Niemiec. Komunistyczne władze PRL list do biskupów niemieckich uznały za przejaw spisku wobec partii i Narodu oraz akt politycznej dywersji wobec Ojczyzny. Ksiądz Prymas „nie ugiął się”, w swoich wystąpieniach próbował polemizować z atakami władz. W efekcie, władze jeszcze bardziej nasiliły na niego swe ataki, czego wyrazem była odmowa paszportu na wyjazd do Rzymu 13 stycznia 1966 roku na uroczystość inauguracji przez papieża Pawła VI uroczystości polskiego Millennium. Chociaż fotel polskiego Prymasa tego dnia pozostał w Rzymie pusty, to papież Paweł VI kończąc uroczystość inauguracji przekazał błogosławieństwo całemu polskiemu Narodowi, na pierwszym miejscu wymieniając kard. Wyszyńskiego. Z perspektywy dzisiejszej historii, Orędzie stanowi akt wyjątkowej odwagi polskiego Kościoła na czele z Księdzem Prymasem, gdyż był to pierwszy krok do spotkań polskich i niemieckich katolików, prowadzący do rozwiązań politycznych, jakim był układ między PRL i RFN, zawarty w grudniu 1970 roku, co zostało uznane jako największy sukces polityczny Polski na arenie międzynarodowej³⁹.

* * *

Bogactwa osobowości niezwykłego człowieka nie da się zamknąć w jednym określeniu, czy też ograniczyć do pojedynczej postawy lub cechy charakteru. Przywołanie jednak i analityczne zamyślenie nad charakterystycznym wymiarami życia, pozwala wejść w bytową głębię tej osoby i spróbować wskazać znaczące dookreślenia osobowości i życiowych wyznaczników. Niniejsza refleksja jest próbą ukazania osoby i życia kard. Wyszyńskiego jako „męczennika zawierzenia”. Przywołane tu – tylko skrótowo i wybiórczo – jego decyzje, dokonania, postawy i cechy charakteru, w pełni uzasadniają takie określenie jako rozpoznawczy wyróżnik życiowego powołania. Potwierdzeniem i uzasadnieniem tego przekonania niech będzie poetyckie wyznanie bp. Zbigniewa Kraszewskiego, który tak charakteryzuje kard. Wyszyńskiego:

„On był czcicielem wiernym Matki Bożej,
Jej się w niewolę chętnie ofiarował
i zawsze obraz Matki Częstochowskiej
serce i oczy Prymasa radował.
Sługą Maryi był przez życie całe
I Jej w kazaniach zawsze głosił chwałę.

³⁹ Por. Cz. Ryszka, *Prymas na trudne czasy*, „Homo Dei”, 2(2001), s. 57-73. Zob. także: I. Jurek, *Nowe Betlejem. Europa w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, „Christianitas” 10(2001-2002), s. 35-41.

On był przykładem męstwa w każdej chwili,
szedł śmiało naprzód wbrew czerwonej fali,
ani na chwilę głowy swej nie schylił,
choć inni jak trzcina na wietrze się chwiali.
Mówiono o Nim: «Kardynał z żelaza»,
Co się bardzo rzadko w całym świecie zdarza.

Trzy lata cierpiał samotnie w więzieniu
(nawet adresu nie podali Jego).
Znosił udręki w Chrystusa Imieniu
I dla Kościoła rzymskiego – świętego.
Był jak męczennik z pierwszych lat Kościoła,
choć inni drżeli ze strachu dokoła⁴⁰.

W sentencji Cyceroną czytamy: *Vita mortuorum in memoria vivorum est posita* („Życie zmarłych złożone jest w pamięci żywych”)⁴¹. Pamięć o kard. Wyszyńskim zobowiązuje do naśladowania jego bohaterskiej wierności, czego wymaga współczesne dobro polskiego Narodu i Kościoła. Był on bowiem człowiekiem, który do dzisiaj zapala innych i porywa. Jako charyzmatyk, mający w sobie „Bożą iskrę”, nadal „promieniuje swą duchowością, tworzy twórczy ferment, nie dając bynajmniej gotowych recept. Za charyzmatykami zwykle trudno jest podążać, ale bez nich każda społeczność skazana jest na stagnację, samozadowolenie i – co najgorsze – również na samozakłamanie”⁴².

⁴⁰ Cyt. za: *Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia*, mhtml:file://D:\Moje%20dokumenty\Kardynał%20Stefan%20Wyszyński%20, 03.11.2011 r.

⁴¹ Cyceron, *In Marcum Antonium orationes Phillipicae*, IX, 5, 10.

⁴² A. M. Wierzbicki, *Pomiędzy bólem z radością*, „Ethos” 93-94(2011), s. 229-230. Zob. J. A. Kłoczowski, *Prymas w kulturze*, „W drodze” 9(1981), nr 8, s. 42-48.